

Wiemy już, kto wygrał wybory w Mozambiku

4 listopada 2024

Wybory w Mozambiku wygrał Daniel Chapo z rządzącej, marksistowskiej i prorosyjskiej partii Frelimo (Front Wyzwolenia Mozambiku), która rządzi Mozambikiem już od prawie pół wieku. Oficjalnie zdobył ponad 70% głosów, a kandydat opozycji Venâncio Mondlane tylko 20%.



Będzie to pierwszy prezydent urodzony po uzyskaniu przez Mozambik niepodległości – od Portugalii na fali rewolucji goździków w 1975 roku.

Jednocześnie niezależni obserwatorzy, którzy nie zostali dopuszczeni do miejsc głosowania, w tym misja UE i biskupi katoliccy uważają, że w trakcie wyborów dochodziło do licznych nieprawidłowości i oszustw wyborczych. Opozycja już zapowiedziała protesty i strajk generalny w stolicy.

Przypomnijmy, że Mozambik znajduje się w poważnym kryzysie społeczno-politycznym: w kraju panują bieda, głód, susza i bezrobocie, rosną nierówności ekonomiczne. Kilka dni przed wyborami zamordowano dwóch działaczy opozycyjnych wykazujących fałszerstwa wyborcze władzy, a na północy trwają walki z dżihadystami. Siły rządowe mają wsparcie min. najemników z byłej grupy Wagnera, co rodzi pytania o rolę i wpływy rosyjskie w regionie.

W ciągu 5 dekad swoich rządów partia Frelimo stworzyła system korupcyjno-autorytarny podobny do tego, który panuje w Rosji. Zresztą związki tych dwóch państw sięgają jeszcze czasów walki o niepodległość, gdy Frelimo uzyskało wsparcie od Związku Radzieckiego, a sama partia przyjęła profil marksistowski i zbliżyła się do bloku wschodniego.



Po upadku ZSRR Frelimo zaakceptowało kapitalizm, ale metody stosowane przez członków tej partii, a także ich cele pozostały te same. Wciąż chodziło tylko o to, żeby się wzbogacić i umocnić swoje wpływy. Jednocześnie łamano wszelki opór za pomocą brutalnej siły. Protestujący byli rozpędzani i aresztowani, a opozycjoniści „znikali” lub byli brutalnie mordowani przez szwadrony śmierci.

Istnieje realne prawdopodobieństwo, że obecnie będzie podobnie. Partia nie zrezygnuje ze swojej uprzywilejowanej pozycji i zrobi wszystko, żeby ją zachować. Zwłaszcza że nawet na prezydencie ciążyą zarzuty korupcyjne związane z aferą tuńczyka – ukradziono ponad 2,2 miliarda dolarów.

On sam i jego urzędnicy mieli również wcześniej przyjmować milionowe łapówki. Gdy afera wyszła na jaw, Międzynarodowy Fundusz Walutowy wycofał swoje wsparcie dla tego skorumpowanego państwa.

Autorstwo: Patryk Patey

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl